

Przełamanie

2 lutego 2008

Zwykli Palestyńczycy przebili się z Gazy do Egiptu ujawniając cały ciężar kryzysu humanitarnego i politycznego, który narzucił im Izrael.

Nazwany „zbrodnią wojenną” przez sekretarza generalnego Ligi Państw Arabskich Amr Mousse i nielegalną „karą odpowiedzialności zbiorowej” przez Unię Europejską i agencje międzynarodowe, 1,5 miliona zubożałych mieszkańców zubożałych mieszkańców wybrzeża ponosi ciężar kryzysu humanitarnego i politycznego kryzysu powstałego wskutek hermetycznego zamknięcia przez Izrael Gazy. Według kilkunastu Palestyńczyków z Rafah ten kryzys zadaje „szkody nie do odrobienia” wizerunkowi palestyńskiego prezydenta Mahmuda Abbasa, który jest powszechnie obwiniany „o to, że nie dba o los mieszkańców Gazy” a równocześnie nadal prowadzi rozmowy pokojowe z Izraelem.

W rozmowie z dziennikarzem Al-Ahram na początku tego tygodnia w Gazie Selim Hazzaa zaatakował prezydenta, Mahmuda Abbasa za rozmawianie z Izraelem w czasie, gdy z powodu izraelskiej blokady jego dziewięcioletnia córka Jasmine nie może udać się do Egiptu na leczenie raka. „Co Abbas powie mi i mojej żonie, gdy Jasmine umrze w czasie, gdy on ściska [izraelskiego premiera Ehuda] Olmerta, człowieka, który uniemożliwiając jej leczenie wydał na nią wyrok śmierci?”

W Damaszku szerokie zgromadzenie palestyńskich partii politycznych wezwało Abbasa, żeby zakończył uporczywie prowadzone przez niego „ośmieszające go” negocjacje. Imponujące zgromadzenie, w którym zasiedli przywódca Hamasu Chaled Meszal i przywódca islamskiego Dżihadu Ramadan Szallah wypowiedziało jasne przesłanie skierowane do Abbasa „Chcę zapytać naszych braci w Ramallah [siedziba Abbasa], na co oni właściwie czekają?” powiedział Szallah. Według Meszala,

podczas, gdy władze Autonomii Palestyńskiej rozmawiają z Izraelczykami, Palestyńczycy w Gazie, którą on określił „jako największe więzienie w historii są masakrowani”.

Nawet zwolennicy Abbasa mówią, że nie jest im przyjemnie z tego powodu. Palestyński pisarz Hani al-Masri powiedział, że prezydent musi natychmiast wstrzymać negocjacje. „Obecnie w chwili, gdy Izrael zmienia fakty i podkopuje jakiekolwiek szansę na zawarcie pokoju możliwego do zaakceptowania dalsze prowadzenie z nim negocjacji jest bezsensowne” on powiedział Al-Ahram.

W oczach Palestyńczyków także wizerunek Ligi Państw Arabskich wygląda żałośnie. Przyjęta w popołudnie w piątek rezolucja Ligi Państw Arabskich potępiająca oblężenie izraelskie i wzywające organizacje polityczne i humanitarne do zajęcia się tą sprawą nie zrobiła na nich większego wrażenia. Kilkunastu Palestyńczyków, z którymi skontaktował się tygodnik potępiło Ligę Państw Arabskich za jej niepowodzenie w podjęciu poważnych działań przeciwko Izraelowi. Według niektórych z nich to wezwanie skierowane do Wspólnoty Międzynarodowej i Rady Bezpieczeństwa ONZ do podjęcia działań jest poniżające zwłaszcza w obliczu niepowodzenia Rady w potępieniu Izraela. Według Meszala, gdyby Liga Państw Arabskich chciała, to ona potrafiłaby wymusić na Izraelu zniesienie oblężenia.

„Jesteśmy masakrowani a nikogo to nie obchodzi. Oni wszyscy bez wyjątku boją się Izraela i USA” skomentował całą sytuację jeden z Palestyńczyków, któremu udało się przekroczyć granicę z Egiptem przez przejście w Rafah. W środę seria eksplozji wyłamała przejścia w murze umożliwiając masowe wtargnięcie ponad 200000 Palestyńczyków do Egiptu z Gazy. To przełamanie było drugą próbą dokonaną przez Palestyńczyków, którzy apelowali do Egiptu, żeby jednostronnie otworzył granicę- bez wymaganego zezwolenia Izraela i monitoringu ONZ. Pierwsza próba w wtorek dokonana przez palestyńskie kobiety została odparta przez egipskie siły bezpieczeństwa z pomocą armatek wodnych.

Egipscy urzędnicy mówili, że oni zwrócili się do „zainteresowanych stron politycznych”, żeby przedyskutować ograniczone otwarcie przejścia w Rafah „wyłącznie do celów humanitarnych”, ale ich żądanie nie zostało „dobrze przyjęte”. Na Palestyńczykach to nie zrobiło żadnego wrażenia, „Dlaczego [Egipcjanie] nie mogą sobie pozwolić na natychmiastowe otwarcie przejścia, gdy [Izraelczycy] blokują Gazę i pozbawili nas prądu? Dlaczego musimy je szturmować? Czy obok poniżenia przez świat, Izrael musimy znosić poniżenie z strony naszych arabskich braci?” pytał się jeden z nich.

Środa graniczne miasto Rafah i sąsiadujące z nią miasteczko Arisz było przepełnione Palestyńczykami, którym udało się przejść przez granicę. Godziny później rzecznik izraelskiego ministerstwa spraw zagranicznych potępił Egipt za umożliwienie Palestyńczykom opuszczenia Gazy. Izrael oświadczył z swojej strony, że pozbawi Gazę dodatkowej dostawy paliwa, którą jej obiecał. Ale według funkcjonariuszy egipskich służb bezpieczeństwa, gdy Palestyńczycy wtargnęli o świcie rano egipskie organa bezpieczeństwa w żaden sposób nie mogły ich powstrzymać nawet za pomocą użycia broni. „To nie wchodziło rachubę” skomentował jeden z nich.

W wtorek nocy egipska policja uniemożliwiła dziennikarzom tygodnika dotarcie do Arisz i Rafah, które zostało otoczone kordonem bezpieczeństwa. „To jest nie do uwierzenia. Tutaj są wszędzie Palestyńczycy. Oni ciągle przybywają, żeby kupić żywność, paliwo, cement lekarstwa. Sklepy są praktycznie puste. Nawet większość sklepikarzy wykorzystuje tą sytuację podwajając a nawet potrajjając ceny” skomentowała jedna z mieszkanki Arisz. Ona dodała, że „Już teraz brakuje towarów. Spodziewamy się pogorszenia sytuacji, jeżeli nie będzie natychmiastowych dostaw do Arisz i Rafah”.

Środa egipski prezydent Hosni Mubarak powiedział, że o świcie wydał rozkaz egipskim siłom bezpieczeństwa nie przeszkadzania wchodzącym na egipskie terytorium Palestyńczykom „i nie przeszkadzanie im w zakupieniu potrzebnych im towarów i

powrocie do Gazy tak długo jak nie robią nic nielegalnego i nie noszą broni” Świadkowie w Rafah i Arisz mówią, że wielu Palestyńczyków dokładnie tak postępuje. „Niektórzy przychodzą i wracają, żeby kupić więcej towarów. Oni niosą to wszystko. To jest przerażające” skomentował jeden z mieszkańców Arisz. Według niektórych mieszkańców setki, jeżeli nie tysiące Palestyńczyków wynajmują mieszkania- czasami wspólnie- żeby zostać w Arisz na czas nieokreślony.

Egipskie źródła oświadczyły, że już miały miejsce protesty izraelskie i amerykańskie w związku z przełamaniem na przejściu w Rafah. Jednakże oni mówią, że Kair nie jest w stanie nic zrobić, żeby zmusić Palestyńczyków do powrotu. Oni sami przyznają, że Palestyńczycy w Gazie oraz ich rząd są złego zdania o rządzie egipskim. Poinformowane źródła powiedziały tygodnikowi, że przywódcy Hamasu nie byli szczególnie skłonni do spełnienia żądań Kairu, który chciał, żeby Hamas przejął kontrolę nad sytuacją w celu uniknięcia „wybuchu” i dania Egiptowi czasu na wykorzystanie jego kontaktów z Izraelem, Amerykanami i innymi w celu zakończenia oblężenia. Według Meszala Egipcjanie powinni raczej zawrzeć nowe porozumienie graniczne z Hamasem i Autonomią Palestyńską, gdyż w obecnej sytuacji nie ma nic świętego w porozumieniu granicznym zawartym z Izraelem.

Podczas, gdy prezydent Egiptu Hosni Mubarak obwinia Hamas, że poprzez ostrzeliwanie rakietami Izraela dał im pretekst do zacieśnienia oblężenia Gazy, źródła sugerują, że Kair planuje utrzymywanie bardziej intensywnych kontaktów z Hamasem w celu „lepszego załatwiania spraw w obecnej sytuacji”. Według jednego z źródeł „nie zamierzamy uwiarygodniać przejęcia władzy przez Hamas w Gazie, ale musimy rozmawiać z Hamasem w celu rozwiązania obecnych i przyszłych problemów”. On dodał, że w ramach dialogu pomiędzy Egiptem i Hamasem będzie uwzględniana także perspektywa i możliwość prowadzenia rozmów o pojednaniu narodowym pomiędzy Fatah a Hamasem.

W rzeczywistości zacieśnienie oblężenia Gazy stworzyło ogromną

presję opinii publicznej skierowaną zarówno w stronę Hamasu jak prezydenta Abbasa, żeby w końcu zakończyli spory. Mahmud al-Zahhar wysokiej rangi członek kierownictwa Hamasu był bardzo pojednawczo nastawiony, - co nie jest charakterystyczne dla niego -, gdy rozmawiał z dziennikarzami w poniedziałek. Hamas on powiedział jest gotowy „zrobić wszystko” żeby doprowadzić do zakończenia sukcesem dialogu z Fatah. Młodzi przywódcy w obu ruchach próbują teraz utorować drogę. Narodowy Komitet Dialogu i Pojednania został utworzony w Gazie. Wśród jego członków znajduje się Ghazi Hamad były rzecznik rządu Ismaila Haniji i Fajsał Abu Szahla znany działacz Fatah. W jego pracach biorą także udział akademicy i przedstawiciele organizacji społecznych.

W tym samym czasie rząd ma powody do obaw i to nie chodzi tylko o opinię Palestyńczyków na jego temat. W środę na placu Tahrira zebrało się kilka setek demonstrantów i potępiło egipski rząd za to, że nie udzielił pełnego wsparcia potrzebującym go pilnie Palestyńczykom oblężonym przez Izraelczyków. „Co za wstyd! Powinniśmy się wstydzić za to, że nic nie robimy, żeby pomóc naszym palestyńskim braciom. Ten rząd powinien się wstydzić nie tylko za to, że nie udało mu się tego dokonać, ale też, dlatego, że nie jest prawdziwym rządem Egiptu. Dlaczego bardziej mamy troszczyć się o nasze stosunki z Izraelem niż o życie niewinnych palestyńskich kobiet i mężczyzn, którzy każdego dnia są zabijani przez Izraelczyków?” pytał się Hamden Sabahi naserysta i członek egipskiego parlamentu.

Sabahi i inni demonstranci wzywali do wyrzucenia z Egiptu izraelskiego ambasadora. Spodziewając się podobnych demonstracji rząd egipski wydał rozkaz aresztowania i uwięzienia licznych działaczy opozycji - w większości z Bractwa Egipskiego.

W miarę postępu kryzysu wydaje się także, że izraelskie kalkulacje, że w obliczu ataku wojskowego na Strefę Gazy dojdzie do zmniejszenia ostrzału rakietowego okazały się

błędne. Według izraelskich mediów oczekiwania, że oblężenie Gazy doprowadzi do wybuchu rewolty wymierzonej w Hamas nie spełniły się. Palestyńczycy którzy weszli o świcie do Rafah skandowali hasła przychylne Hamasowi. W Damaszku wszystkie palestyńskie organizacje- zarówno islamistyczne, jak i świeckie- zebrały się razem i wyraziły poparcie dla Hamasu. Podczas, gdy władze rządów państw arabskich dążą do obarczenia wyłączną odpowiedzialnością za obecny kryzys palestyński ruch oporu opinia ludowa jest odmienna. Jak to potwierdził profesor politologii na Uniwersytecie An-Najah Abdul-Sattar Qassem „naród palestyński ma prawo do stosowania wszelkich środków w walce z okupantami”.

Wydaje się, że sekretarz Ligi Państw Arabskich Amr Moussa dostrzegł te oznaki nastrojów ludowych. „Proces zapoczątkowany w Annapolis zmierza do przepaści wskutek izraelskiego agresji i milczenia świata w jej obliczu. Obecna sytuacja sprawia, że los negocjacji zapoczątkowanych w Annapolis stoi pod znakiem zapytania.” On powiedział.

Nie wiadomo, co przyniosą kolejne wydarzenia. Podczas, gdy tysiącom udało się przejść przez przejście w Rafah ponad setki tysięcy nadal pozostaje w zamknięciu w Gazie wśród nich dzieci umierające w szpitalach z powodu braku lekarstw. Wydarzenia z środy mogą pomóc egipskiemu rządowi w wywarcu większej presji na USA i Izrael, żeby doprowadzić do rozpoczęcia akcji systematycznej pomocy humanitarnej dla Gazy, ale nawet to nie jest pewne. Izraelski minister spraw zagranicznych oświadczył, że żadna krytyka nie doprowadzi do rezygnacji przez armię izraelską z oblężenia i planów wojskowych operacji wojskowej w Gazie. W tym samym czasie uwaga komentatorów zwróciła się w stronę mającego mieć miejsce w niedzielę spotkania ministrów spraw zagranicznych państw arabskich w Kairze, gdzie bez wątpienia zostanie położona znacząca presja na przyjęcie rezolucji w sprawie złamania przez kraje arabskie izraelskiego oblężenia.

Autorzy: Saleh al-Nami Amira Howeidy i Dina Ezzat

Tłumaczenie: Piotr Chmielarz

Źródło oryginalne: [Al-Ahram](#)

Źródło polskie: [Arabia](#)